

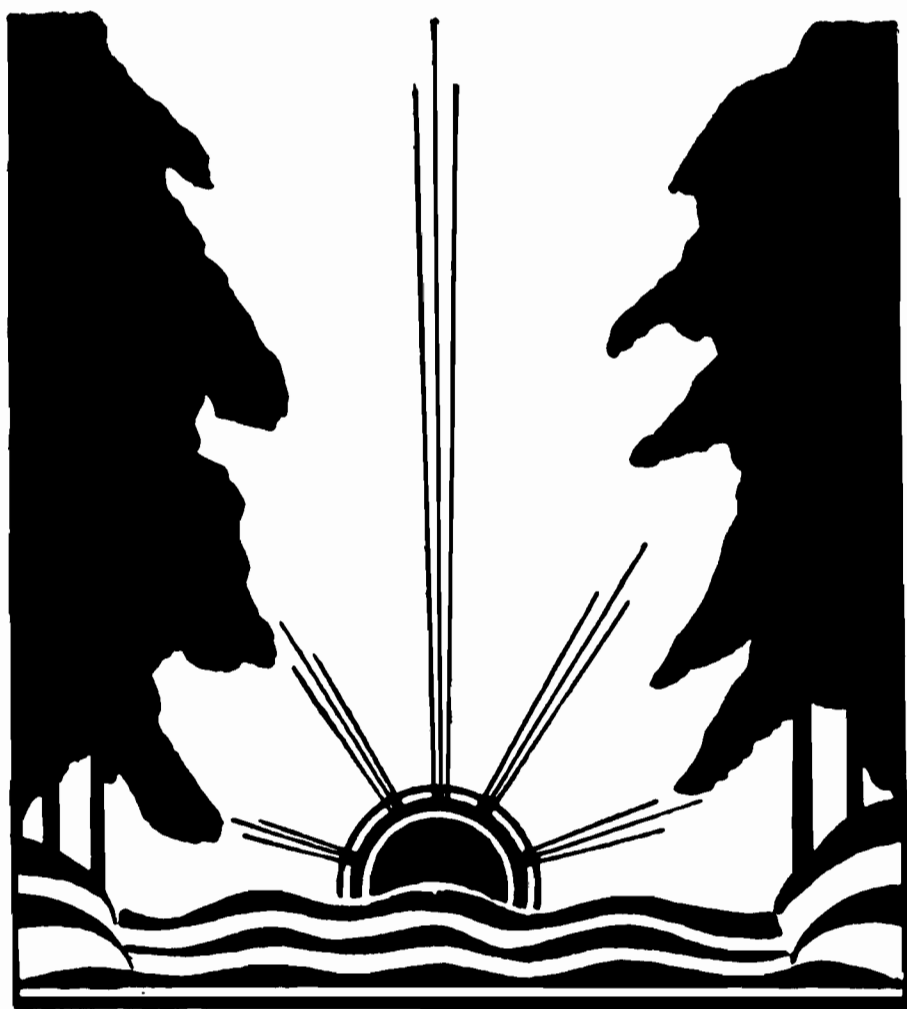
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

biuro obywat.

500

dnia 11 LIST. 1936

październik



R O K V
NUMER 10/52
PAŹDZIER-
NIK

1 9 3 6

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

CENA 30 GR.

SPIS RZECZY:

- Józef Witek Po Zjeździe Organizacyjnym Towarzystwa
Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego.
- „ O przygotowanie się wsi malowniczych Poje-
zierza do ruchu letniskowo-turystycznego.
- „ Na drodze do lepszej przyszłości wsi.
- „ Społeczne Kursy Samokształceniowe jako
jeden ze środków wychowania jednostek
przodujących w społecznym życiu wsi.
- „ Doniosłe uchwały Gminnych Komisji O. P.
- B. Chudzik O potrzebach naszej ludności w akcji kolo-
nialnej.
- Henryk Kodź Nasz Teatr.
- A. Karp. Łyska (Filica avta).
- Leon Koffler. Reportarze regionalne 911.
- Dr. E. Ścibor Ze Zjazdu Lekarzy Powiatowych w Augustowie
- A. Augustynowiczowa . Wyniki pracy.
- Kodź Teatr objazdowy woj. Białostockiego w Au-
gustowie.
- Kronika organizacyjno-społeczna
-

Po Zjeździe Organizacyjnym Towarzystwa Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego.

Zjazd Organizacyjny Towarzystwa Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego był *zasadniczo z ducha, treści i postanowień zjazdem regionalnym*. Z całym poczuciem odpowiedzialności twierdzimy, że Zjazd ten był *wydarzeniem historycznym* na najbliższej nam ziemi. Trzy piękne i wartościowe referaty: pp. pułk. *Leona Koca*,—*dyr. Sławomira Dabulewicza* i *dyr. Władysława Kruszewskiego* były referatami o Pojezierzu i dla Pojezierza naszego. Poruszały i omawiały najżywotniejsze i najaktualniejsze czołowe zagadnienia życia i pracy w tym naszym międzygranicznym zakątku. Referaty te: „*Region Augustowsko-Suwalski, jako teren turystyczno-letniskowy*“, „*Zagadnienia kulturalne i oświatowe, oraz „Sprawy Gospodarcze”* na terenie pow. augustowskiego i suwalskiego były prawdziwą umysłowo-społeczną uczcą regionalną. Z całą mocą podkreślone wartości niedoceniane całej okolicy, wypukłone wskazania ich ochrony, naszkicowane zadania kulturalne i oświatowe do realizacji, narysowane ściśle i przejrzyste sprawy i wskazania pracy gospodarczej w terenie—oto dania społeczne obrad w dniu 26—IX—1936. Stały się podstawą i treścią dla zreferowanego na końcu projektu *Statutu Towarzystwa Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego*, który w formuły prawne ujął całości kształt zagadnień regionalnych naszej okolicy pojezierskiej. Z całym naciskiem podkreślamy, że była to praca z ducha okolicy dla całej okolicy, istotą swoją nastawiona przede wszystkim na rozwój dobrobytu

i kultury wsi. *Ze wsią i dla wsi*—oto wspólne hasło wszystkich referatów i główny samorozkaz działania regionalnego, wyprowadzony z wnikliwej analizy wartości naturalnych i kulturalnych Pojezierza. Uświadomiliśmy sobie, że *nastawienie na rozwój wsi pojezierskiej* jest nastawieniem na budowanie mocnej Polski w naszym regionie. I to jest właśnie główny dorobek ideowy regionalnego Zjazdu Organizacyjnego w Suwałkach.

Zjazd ten również radykalnie zerwał i nie dał postępu dyskusyjnym głosom, zmierzającym do skierowania obrad na drogę „zbawiania całej Polski” t. j. bezodpowiedzialnego mówienia o wszystkim i o niczym wówczas, kiedy tyle spraw palących w okolicy czeka na zjednoczenie i wytrwałe działanie swe mózgów, i mięśni wszystkich jej mieszkańców. To zjednoczenie sił i nastawienie ich na pracę dla dobra całej okolicy jest niewątpliwie nakazem moralnym i społecznym o pierwszorzędym znaczeniu praktycznym, trzeba tylko ten nakaz wcielić w życie, zamienić w czyny regionalne, a postęp okolicy pojezierskiej będzie zapewniony. Uważamy, że stać jest nas wszystkich obywateli Pojezierza na to, by pracą pospólną budować kulturę regionalną. Dotychczasowe prace i doświadczenie regionalne do takiej wiary we własne siły upoważniają. A wierzyć i wiarę swą opierać o realizm trwały, idealistyczny, to przygotować się do zwycięstwa w pracy.

O przygotowywanie się malowniczych wsi Pojezierza do ruchu letniskowo-turystycznego.

Mamy tak dużo malowniczych wsi na całym Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim. Położone są one nad jeziorami w puszczy, wśród wzgórz przy lasach, leżą nad Kanałem Augustowskim, Czarną Hańczą i lewym brzegu Niemna. Wszystkie wyśmienicie nadają się na wymarzone letniska. Pobyt w tych wsiach na wywczasach letnich może być rozkoszą wypoczynku, zdrowiem i nabraniem sił do pracy w dusznych wielkich miastach. Trzeba koniecznie, aby wsie te pomyślały o sobie, aby zatroszczyły się same o stworzenie możliwie kulturalnych warunków mieszkaniowych i żywnościowych dla gości letnich naszej ziemi. Leży to w interesie samych wsi. Zagadnienie jest bezwzględnie aktualne.

W sezonie roku 1936 w Augustowie było prze-

szło 8 tysięcy turystów i letników. Wszystkie mieszkania i kąty mieszkalne były zajęte. Dużo rodzin odjechało. Augustów nie mógł wchłonąć wszystkich letników i turystów. Nie wchłonie ich i w sezonie r. 1937. Koniecznością staje się kierowanie ruchu letniskowo-turystycznego do malowniczych wsi Pojezierza. Wsie na tym zyskają i goście także. Muszą się one same odezwać o sobie. Powiedzieć czem rozporządzają i mogą rozporządzać. Letnicy i turyści wiele nie wymagają. Uprzejmość, schludne mieszkanie, możliwości nabywania jarzyn i innych produktów wsiowych do wyżywienia—oto wszystko. Tak mało, a zarazem dużo. A to dlatego, że wsie nasze jeszcze letników i turystów u siebie prawie nie miały. Które wsie chcą mieć u siebie gości let-

nich—muszą koniecznie same się odezwać, same pomyśleć o tym, zapoznać się z wymaganiami ich, obliczyć swoje możliwości, określić, co w tych warunkach bez specjalnych wydatków w tym kierunku da się zrobić, zapytać o rady i wskazówki. Zwracać się można i trzeba w tych sprawach narazie do Redakcji „Naszego Głosu”, a później w niedługim czasie do Towarzystwa Rozwoju Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego, z powiatu Suwalskiego do Oddziału Tow.

w Suwałkach, a z pow. Augustowskiego do Oddziału w Augustowie. Trzeba koniecznie to uczynić. Wspólnie coś konkretnego i pożytecznego zrobimy. Do tej sprawy powrócimy jeszcze nieraz na łamach naszego czasopisma. Chętnie również zamieszczamy głosy i wsi zainteresowanych. Zatem do pracy.

J. W.

Na drodze do lepszej przyszłości wsi.

Wychowanie przodowników społecznego życia wiejskiego.

W artykule naszym „Dwie konkretne potrzeby społeczne naszych wsi” postawiliśmy problem *wychowania i samowychowania się przodowników społecznego życia naszych wsi*. Obecnie chcemy bliżej problem ten rozpatrzyć.

Twierdzimy, że wieś nasza nie ruszy naprzód, nie stanie ramię przy ramieniu w zwartych szeregach pracy pospólnej, nie zabierze się do rozwiązania tyśiąca palących spraw życia społecznego wsi dopóty, dopóki z łona swego nie wydobędzie elementu przodowniczego. Tak już jest, że historie społeczeństw i narodów tworzą i naprzód pchają bieg życia według swego serca, rozumu i woli nie tłumne masy, ale ich przodownicze jednostki, które zaletami swego serca, umysłu i charakteru wogóle, a w szczególności swoją pracę potrafią natchnąć tłumy i porwać ich do zmuśnej i wytrwałej roboty na własnym podwórku, zaniedbanym, brudnym i zaśmieconym, które wówczas w ogniu działania i czynów powszednich i powszechnych przemienia się w dziedziniec strojny i dostojny, mówiący swymi szczegółami i całością, że tu żyje, czuje i pracuje człowiek—jednostka i człowiek gromada, co potrafi nie tylko wyrzekać i biadać, ale także i tworzyć.

Możliwości tworzenia nowej kultury chłopskiej, która byłaby drogocennym układem do kultury narodowej, są daleko większe niż to może się wydawać przeciętnemu, a inteligentnemu obserwatorowi i działaczowi. Na terenie naszego powiatu, w każdej gminie i w każdej wsi leży tyśiące problemów i jest równie tyle śpiących a mocnych charakterów do ich rozwiązywania, że w zdumienie i głębokie zamyślenie stanąć trzeba na widok tego dziewiczego bogactwa, dotąd nietkniętego zębem historii i pługiem działania społecznego.

Są to problemy tego rodzaju, że żaden ustrój społeczny, żadna partia polityczna, żaden najdoskonalniejszy rząd pracy tej nie wykona, jeżeli sami obywatele do roboty nie zaborą się i wykonania jej nie podejmą w jedności i wytrwałości gromadnej pod przewodnictwem swych najlepszych i najrozumniejszych jednostek. Darujcie, ale nie wierzymy, by błotnista i z kałużami drogą przez wieś mogła być zamienioną na suchą i wygodną przez kogokolwiek jak nie przez samych chłopów. A takich dróg niestety w życiu chłopskim naszych wsi mamy moc na wszystkich zagonach jednostkowego i społecznego ży-

cia. Któż je wyliczy i zamieni w gościńce?—Sama wieś. Kto ją do tej roboty poprowadzi?—Jej synowie i córki przygotowane. Są różne drogi i sposoby do wyboru. Jednak narazie nie skorzystamy z nich wszystkich. Nie rozumiemy jeszcze ich znaczenia i nie wydobędziemy obecnie z siebie tyle mocy moralnej i materialnej, by pójść naprzód do stworzenia inteligencji chłopskiej. Jest to pieśń przyszłości. Wierzymy, że bliskiej. Ale cóż zrobić, kiedy dziś już trzeba stanąć do pracy wspólnej i mieć jej przywódców. Jak postąpić, na jaką drogę wkroczyć, jakie sposoby i środki wybrać, by na tę drogę wejść, by tą drogą pójść, by zdobyć ludzi do obecnie już istniejących potrzeb życia społecznego.

Oto są tu pytania proste i zawile które rodzą się na posiedzeniach Gminnych Komisji Oświaty Pozaszkolnej w chwilach, gdy sięgamy do trzewi życia społecznego, gdy otwarcie patrzymy rzeczywistości w twarz i gdy nic i niczego nie ukrywamy, a wszyscy obecni w zgodnym rytmie czuć i myśli, chcemy wkroczyć na zdrową drogę do lepszej przyszłości wsi na naszym Pojezierzu Augustowskim i naprzód ruszyć po tej drodze wolnym, ale wytrwałym i rozumnym krokiem pracy codziennej, a skutecznej. Wówczas zjawia się cud jednego, a zgodnego twierdzenia: wychowanie i samowychowywanie się przodowników życia wsiowego jest fundamentalnym nakazem odrodzenia życia społecznego na naszym terenie i pierwszym samorozkazem powzięcia trafnych decyzji, by postulat ten stał się rzeczywistością nie tylko w latach najbliższych, ale już dziś w tym roku, ewentualnie w następnym. Co robić, by słowa próbować zamienić w czyn odrazu, natychmiast, by do czynu zabierać się i czyn stwarzać wspólnymi siłami.

Gdy w takich warunkach wysuwamy projekt Społecznych Kursów Samokształceniowych i wysyłania jednego z najdzielniejszych ich uczestników w każdej gminie do uniwersytetu ludowego na koszt gminy, to po dokładnym zapoznaniu się programem i metodami pracy S. K. S.—Gminne. Komisje jednogłośnie, z głębokim przeświadczeniem, projekty te przyjmują, zatwierdzają i podejmują się ich współrealizacji. Aby tylko była ona doprowadzona do skutku? Wierzymy, że tak.

Spoleczne Kursy Samokształceniowe jako jeden ze srodkow wychowania jednostek przodujacych w spolecznym zyciu wsi.

W naszych warunkach pracy oswiatowo-społecznej powiekszenie zastepu pracownikow spolecznych przez wydobycie ze srodowiska wiejskiego i przygotowanie jednostek przodowniczych droga celowo zorganizowanego ksztalcenia i samokszalcenia jest *naczelnym zadaniem praktycznym*. Ta droga jedynie mozna zalozyć trwale fundamenty pod budowe calego gmachu skutecznej pracy oswiatowej, kulturalnej gospodarczo-społecznej i obywatelskiej na wsi. Postawa i ustosunkowanie się pozytywne do tego zadania Gminnych Komisji O. P. w 10 gminach naszego powiatu świadczy, że sprawa dojrzała spolecznie i jest nalezvcie doceniana.

Terenem pracy Spolecznych Kursow Samokszalceniowych jest gmina wiejska, skladajaca się z szeregu naturalnych i spolecznych srodowisk wsiowych, ktorzych interesa wiążą się w sposob zyciowy w *samorządzie gromadzkim, gminnym i powiatowym*, a poprzez samorząd z *wladzami administracji państwowej*, a wskutek tego i z *całym państwem*. Wieś nasza państwo ujmuje konkretnie, poprzez czynniki je reprezentujace. I kto wie, czy niema slusznosci. Im więcej ze strony tych wszystkich czynnikow, które narazie dziś jeszcze reprezentują istotną siłę państwową, *rzetelnej troski i dole wsi i skutecznej wspolpracy ze wsią, tem prędezej i głębiej zrasta się wieś z własną państwowością, nabiera dla niej zrozumienia i szacunku szczerego, słowem dojrzewa obywatelstwo* t. zn. staje się całkowicie świadomą *roli państwa i zadań swych w nim*.

Zatem zakresem pracy S. K. S. są potrzeby spoleczne poszczegolnych wsi na tle aktualnych potrzeb calego powiatu i państwa. Do realizacji tych potrzeb przygotowywana będzie młodzież z organizacji młodzieżowych i z poza organizacji. W tych wsiach, w ktorzych istnieją organizacje młodzieżowe, ma ona przyczynić się do ozywienia w nich pracy, a w tych, w ktorzych niema żadnej organizacji, wytworzy warunki do ich powstania. Należy tu podkreślić z całym naciskiem, że prowadzenie pracy *oswiatowo-kulturalnej* w oparciu o dobrze postawione organizacje w terenie jest o wiele praktyczniejsze i skuteczniejsze. Przychodzi się wówczas z *praktyczną pomocą oswiatową* ludziom, ktorzy wiedzą czego chcą i zdają sobie sprawę, co mają robić. I to jest cenne. Dziś, niestety, znajdujemy się w sytuacji zupełnie odmiennej.

I mamy wolę wyjścia z niej i ruszenia naprzód wolno, ale skutecznie.

Praca na S. K. S. prowadzona będzie w ciągu okresu zimowego na *kursach, konferencjach i w domu*. Najpierw odbywa się *trzydniowy kurs* w ośrodku gminy, na ktorzym przerobiony zostanie odpowiedni zakres materiału i podane zostaną młodzieży krótkie programiki wraz z odpowiednimi pomocami do samodzielnego zespołowego przepracowania w ciągu od 2-ch do 3 tygodni w swojej wsi; o pomoc w pracy samokszalceniowej młodzież będzie zwracała się w pierwszym rzędzie do nauczycielstwa, a następnie i do innych kompetentnych osób. Po dwóch lub trzech tygodniach przyjeżdża młodzież na jednodniową konferencję, daje sprawozdanie z pracy samokszalceniowej, otrzymuje nowy programik, pomoce i wskazówki, do pracy, oraz przerabia według programu część nowego materiału. Po tym dniu znów się rozjeżdża, by po pewnym czasie zjechać się ponownie. W ten sposób praca na S. K. S. będzie trwała przez całą zimę, t. j. przeciętnie do 4 miesięcy. W ciągu tego czasu systematycznej pracy będzie na jednym kursie g. 27 i na pięciu konferencjach godzin do 36, czyli razem g. 63; potem odpowiednia ilość godzin pracy samokszalceniowej, przeciętnie około 120, licząc jedną godzinę dziennie systematycznej pracy domowej. Kursy rozpoczną się już w listopadzie. Obejmą one tematy z Polski Współczesnej, zagadnienia z własnego srodowiska i pracy w nim samorządowej, gospodarczej, oswiatowo-kulturalnej, organizacyjnej, oraz technię i ćwiczenia z zakresu zycia spolecznego.

Na kursach i konferencjach zorganizowane i wypełnione dni pracy i zycia w połączeniu z pracą samokszalceniową przyczynią się do teoretycznego i praktycznego przeszkolenia najwartościowszych jednostek z każdej gromady w gminie. W 10-ciu gminach odbędą S. K. S. W każdym uczestniczyło będzie przeciętnie 25 osób. W ten sposób więc przeszkolimy w r. b. 250 osób. Z pośród nich 40 weźmie udział w kursie organizacyjnego wychowania Z. S. Na zebraniu Pow. Zarządu Z. S. w dniu 17—X—36 r. kurs taki uchwalono zorganizować w miesiącu lutym 1937 r. w Augustowie. Jeżeli więc S. K. S. zostaną zrealizowane, a młodzież wytrwa—wyniki z pracy muszą być dodatnie. Oby tak było.

J. W.

Doniosłe uchwały Gminnych Komisji O. P.

Z pośród uczestnikow Spolecznego Kursu Samokszalceniowego w gminie najwartościowsza jednostka, która zarazem wykaże się najlepszymi wynikami pracy osobistej i spolecznej w swojej wsi wysłana zostanie na koszt Gminy do uniwersytetu ludowego na kurs pięciomiesięczny.

Zadaniem najistotniejszym pracy ksztalcacej i wychowawczej w uniwersytetach ludowych jest rozbudzenie spoleczne i nastawienie praktyczne wychowanka do pracy spolecznej we własnym srodowisku.

Słynna Dania przez wychowywanie swej młodzieży w uniwersytetach ludowych weszła na drogę rozwoju i zbudowała sobie dobrobyt, wysoką kulturę i szczęście spoleczne. Nasze uniwersytety ludowe są wzorowane na duńskich uniwersytetach ludowych. Wejście naszego powiatu na tę drogę bezwzględnie w obecnych czasach będzie: pójściem po drodze naturalnego rozwoju. Postanowienia w tej sprawie Gminnych Komisji O. P. są uchwałami o doniosłym znaczeniu.

Takie uchwały zapadły jednogłośnie w następujących gminach: dn. 10 września w *Szczebro-Olszance*, 18-go w gm. *Lipsku*, 19-go w *Wolłowiczowce*, 1 października w gm. *Dowspuda*, 2-go w gm. *Łabno*, 3-go w gm. *Balla Wielka* i *Hołynka*, 4-go w gm. *Bargłów*, 8-go w gm. *Dębowo*. Myślimy, że za przykładem tych gmin pójdą i pozostałe dwie gminy, zwłaszcza że w tym kierunku istnieje zrozumienie w gminnym Kom. O. P. a to jest już dużo: spodziewać się należy i decyzji, która napewno zostanie powzięta.

Wierzmy, że na budżetowych posiedzeniach Rady Gminne uchwałą wstawić 150 zł. do budżetu na tak doniosły cel. Leży to zresztą w interesie społecznym gmin i ich wsi. Gminne Komisje O. P. w dzielnicy gminach, obradujące pod przewodnictwem p. p. wójtów sprawę należy docenić i ocenić pozytywnie. Takie postulaty, gdy zostaną zrealizowane wydadzą owoce.

W sprawie naszej emigracji.

O potrzebach naszej ludności—a akcji kolonialnej.

Rzadko się spotka w powiecie naszym gospodarstwo, z którego nie wyjechał ktoś do Ameryki, Brazylii lub innego kraju zamorskiego. Prowadzi się zawsze żywą korespondencję, a pozostali w kraju zawsze ciekawi są powodzenia swego krewniaka z za morza, a napewno każdy żywi głęboko ukryte pragnienie, że może kiedyś będzie mógł sam, choć na krótko, z kraju wyjechać do tych odległych i rzekomo lepszych stron.

Pragnienie to podnieca bardzo często przyjazd bogatego „wujaszka” z Ameryki, który odwiedza krewnych i cuda opowiada o zamorskich bogactwach. Tych, którzy wracają, jest oczywiście mniej od tych, którzy wrócić nie mogą i którym szczęście nie dopisało. Jednak ludzie pamiętają tylko o tych bogatych, o tych zamożnych, którym fortuna uśmiechnęła się łaskawie.

Długie, zimowe wieczory wypełnione są upięszonymi opowiadaniem o rozkoszach życia na ziemiach obcych, o dobrobycie tam panującym. Jednak nie zawsze bajki te odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Przeważnie emigracja nasza zdana jest na los szczęścia. Dobrze jeszcze temu, kto ma tam kogoś, kto zaopiekuje się wychodzącą przez pierwszych kilka miesięcy, zanim nie dostanie pracy, gorzej jest z tym, który zdany został na pastwę pośredników.

Ten już w roli „bogatego wujaszka” rzadko kiedy do kraju powraca.

A jednak sprawa wychodźstwa warta jest, aby poświęcić jej kilka chwil uwagi. Jest to kwestia nad którą dziś pół Europy biedzi się w trudzie. Sprawa terenów emigracyjnych nie dawno była przedmiotem sporu pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. Problem ten i dziś jeszcze otwarty—pociągnąć za sobą może wielkie a nieoczekiwane przez nas zmiany.

Nasz powiat, który posiada bardzo swoistą strukturę gospodarczą, problemem emigracji zająć się musi. Dwie są drogi, którymi nadmiar ludności miejskiej da się odciągnąć z przeludnionych gospodarstw.

Jedna: to rozwój naszych miast i miasteczek, druga: to celowa, przemyślana emigracja na tereny nam przyjazne, w warunki dla emigracji korzystne.

Rozpatrzmy najpierw pierwszą możliwość.

Ludność naszego powiatu (wg danych z r. 1934) liczy 77126 mieszkańców. W miastach i miasteczkach naszego regionu zamieszkuje około 20.000. Pozostała ludność w sumie niespełna 60000 rozmieszczona jest na 64.266 ha gruntów ornych. Ogólny obszar po-

wierzchni całego powiatu wynosi wprawdzie 195587 ha, jednak trzeba pamiętać, że same lasy zajmują 39.415 ha, a jeżeli odejmiemy cyfrę łąk, które pokrywają 22340 ha, pastwisk, które zajmują 11246 ha, gdy ponadto stwierdzimy, że nieużytki w naszym powiecie zajmują aż 17.377 ha, to powinny nas te cyfry przywieść do jedyne go logicznego wniosku.

Przed kompletnym zubożeniem uralować naszą wieś augustowską może tylko emigracja.

Z tego szkicowego tylko obliczenia (szczegółowo rozważymy tę sprawę jeszcze w następnym numerze) widzimy, że na każdym hektarze żyje jeden człowiek. Człowiek ten musi się wyżywić, ubrać, dzieci wykształcić z tego, co z gruntu dostaje. A ile u nas daje dochodu hektar gruntu? Cyfry dochodu społecznego naszego powiatu nie są nam znane, w każdym razie jest on u nas niski. Jeżeli zaś zważymy, że ludność powiększa się jeszcze i to dość szybko, to wkrótce ten hektar będzie żywił nie jednego, a więcej ludzi. Powstaje więc pytanie: Czy wyżywi?

Miasta nasze mogą oczywiście wchłonąć dość duży procent nadmiaru ludnościowego. Niewiele jednak ten rozrost sprawie naszej emigracji wiejskiej pomoże. Gdyby utrzymać dzisiejszy stan rzeczy, przyjmując przyrost ludności na 14^o/₁₀₀, to miasta nasze musiałyby rozrosnąć się półtora krotnie, aby wchłonąć wszystkie nadmiary ludności wiejskiej. Od początku zaś odzyskania niepodległości miasteczka nasze wzrosły o 1/4 albo o 1/3 ludności. To więc, co nie wyjdzie ze wsi, obciąży ten hektar gruntu i tak już dziś żywiący swego przeciętnie nań przypadającego człowieka.

Z tego widzimy jasno, że choć o rozwój miast zabiegać będziemy najusilniej jednak jeszcze musimy pamiętać o konieczności posiadania własnych kolonii, czy to w Brazylii, czy Argentynie, gdyż jest to dla nas kwestją najbliższych lat, gdy okaże się, że brak dróg wylotowych dla naszego przyrostu naturalnego będzie obniżał nasz dorobek społeczny.

Jedyną instytucją, która celowo i śmiało dziś tę akcję prowadzi jest Liga Morska i Kolonialna. Dla wsi jest rzeczą pierwszorzędną wagi, czy akcja ta będzie miała charakter planowy, czy przypadkowy. Jeżeli akcja ta będzie prowadzona planowo, to nasz wychodźca będzie mógł wyjechać stąd na grunt już przygotowany i tam otoczony będzie opieką. Będzie mieszkał ze swymi ziomkami, będzie miał możliwość korzystania z kościoła i szkoły polskiej, a nad wszystkim czuwać będą polskie władze. W takich warun-

kach nasz nadmiar ludności nie zmarnuje się tak jak to dzieje się dzisiaj, kiedy poszczególne jednostki giną w morzu obczyzny.

Dlatego też w miesiącu listopadzie w czasie „Dni Kolonialnych” zorganizowanych przez Ligę Morską i Kol. powinniśmy to sobie uprzytomnić, aby sprawy nie wyrosły nam nad głowę w ciągu najbliższych lat i nie przykryły później naszych możliwości

rozwojowych wogóle.

Oprócz niezależności, która jest naszą dziś główną troską, musimy także myśleć o przyszłości naszej, a ta jest związana z akcją kolonialną. Dlatego też nie powinno nikogo zabraknąć w szeregach budowniczych naszej ekspansji zamorskiej, w szeregach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Ch. Budzik.

Na marginesie pracy teatralnej w nowym sezonie.

NASZ TEATR.

Korzystając z przejazdu zespołu Objazdowego Teatru Wojewódzkiego przez Augustów zatrzymuję na chwilę dwóch sympatycznych i uprzejmych Kierowników pracy teatralnej w osobach Dyrektora Grodnickiego i p. Horwatha (kier. literacki) z uprzejmą prośbą o wywiad co do planu pracy w sezonie bieżącym.

— Redaktorze kochany, powiada, jak zwykle żywy, energiczny, pełen zapału dyrektor Grodnicki, — przyjdźcie jutro wieczorem do naszej budy i chętnie Wam razem z Kierownikiem p. Horwathem wszystko wyjaśnię. Wystawiamy jutro sensacyjną sztukę. A. Fodora „Matura”. Powodzenie wszędzie bez konkurencyjne, komplet pełny. Na warsztacie mamy szereg pierwszorzędnych utworów dramatycznych, mówię Wam, palce lizać

Tu dyr. Grodnicki cmoknął w palce, roześmiał się szeroko, potrząsnął energicznie ręką na pożegnanie

i wskoczył do specjalnego autobusu, służącego Teatrowi Objazdowemu. Z wielką przyjemnością zauważyłem na tym autobusie napis: Augustowska Spółka Autobusowa. Augustów więc wozi po terenie województwa swój Teatr.

Nazajutrz dopilnowałem uprzejmego Dyrektora, który mi łaskawie podał do wiadomości, iż w zespole swoim poczynił szereg zmian, jak również opracował z p. Horwathem plan na sezon bieżący.

Przede wszystkim, powiada, dyr. Grodnicki ma nowego reżysera naczelnego w osobie p. Janusza Nowackiego. Zdziwiła mię mile ta wiadomość. Pan J. Nowacki jest to jedna z bardzo poważnych sił aktorskich, długoletni artysta sceny lwowskiej i krakowskiej, a ostatnio wielce ceniona siła Teatru Polskiego w Poznaniu.

Angażement p. Nowackiego na naczelnego reżysera naszego Teatru przyczyni się niewątpliwie do

Ptaki na naszym Pojezierzu.

ŁYSKA (*Filica avta*).



Ptak ten przebywa na wszystkich naszych jeziorach, stawach i rzekach. Mało który mieszkaniec pojezierza nie zna go, a szczególnie mieszkańcy nadbrzeży jezior. Latem słyszą oni częste chlapanie się w przybrzeżnych szuwarach rodziny łysków.

Najodpowiedniejszą porą dla nauki młodego pokolenia łyski — jest ranek i wieczór. W tym czasie, naturalnie po upierzeniu się przez młódź w odpowiednie upierzenie, słyszymy chlupanie się

skrzydłami po wodzie, możemy zaobserwować nurkowanie i próby lotu młodszej generacji. A wszystko to odbywa się w ciszy i spokoju na przezroczych i spokojnych łąkach wód. Najmniejszy szalest, kichnięcie, lub silniejsze uderzenie wiosła o wodę — mąci ciszę i powoduje zamarcie życia zbiorowiska łysiek. Wszystkie niepostrzeżenie, chyłkiem umykają w szuwały. Zdawałoby się w ten czas, że z wyjątkiem chwiejących się szuwarów przybrzeżnych życie zanarło na wodach. Jeżeli jednak łódką lub kajakiem wjedziemy w szuwały i zachowamy tam bezwzględna ciszę, to po kwadransie najwyżej będziemy mogli podziwiać wesoły tryb życia tego ptaka. Dotychczas nie widziałem na naszym terenie większych skupisk tych ptaków takich jak jezioro Kolno. Tysiące tych ptaków możemy tam spotkać. W słoneczny, wrześniowy wieczór widzimy jakie herezje wyprawiają łyski na tym jeziorze.

Spędzone łódką na środek jeziora podążają natychmiast do szuwarów. Pod słońce wygląda takie podplwanie jak torpeda. Bo ptaka nie widzimy, widzimy tylko srebrzystą fontannę wody, która powstała z rozbicia cichej tafli wodnej skrzydłami łyski. Dziwnym może to się wydać, że wyjątkowo z jeziora Kolno ptaki te są smaczne i nadają się do spożycia. Bo przypominam zabita łyskę na stawie Janowskim pod Lwowem, której pomimo głodówki wojennej (rok 1919), zjeść nie mogłem.

Są różne przepisy na przyrządzanie łyski (mam tu na myśli rady myśliwych). Jedni twierdzą, że dobrze jest zakopać ją na 3 dni do ziemi w pełnym upierzeniu i z wnętrznościami, przez ten czas łyska ma skruszeć i nabrać odpowiedniego smaku. Wyobra-

podniesienia precyzji w opracowaniu sztuki teatralnej.

— Będziecie się spotykali Państwo, powiada dyr. Grodnicki, z szeregiem dawnych znajomych w osobach p.p. Butkiewiczowej, Orlińskiego, Müllero-
wej, Ustarbowskiej, Olędzkiego, Vorbrodta, Dąbrow-
skiego i innych. Natomiast opuścili nasz zespół p.p. Łopuszańska, Lesiak, Preiss, zaangażowałem też szereg sił nowych, o których dziś nic Wam nie powiem, wedle przysłowia: „zobaczcie i osądźcie“, a zobaczycie dziś.

Tu dyr. Grodnicki uśmiechnął się z zadowoleniem.

— A jak przedstawia się repertuar na sezon bieżący?

A no, przygotowuję szereg ciekawych utworów: „Cajus Juliusz Kaligula“ Rostworowskiego, „Dziady“ Mickiewicza, „Maria Stuart“ Słowackiego, „Caryca Katarzyna II“, „Był sobie więzień“, „Z miłości niedostatecznie“, oraz „Papa“ Canaillet'a i de Fleurs'a. W tej ostatniej sztuce rolę tytułową odtworzę sam. Oczywiście, nie wymienię rzeczy wszystkich, a jeżeli to pana specjalnie interesuje, poinformuję o tym pana, p. Horwath.

Będę się starał, by obowiązkowo w każdym mieście naszego województwa dać dwa przedstawienia miesięcznie. Jedno, co mię smuci, to stan budynków i sal teatralnych. Nic jakoś w tej dziedzinie nie postępuje naprzód, czyżby tylko inne inwestycje były koniecznymi?

Rozmowę przerwał nam sygnał rozpoczęcia przedstawienia.—

Ma rację dyr. Grodnicki.

Budujemy, inwestujemy, remontujemy i marzymy o domach wycieczkowych, o kasynach, boiskach sportowych, portach, przystaniach—a w dziedzinie

rozwoju intelektualnego braki są coraz bardziej dotkliwe.

Sztuka teatralna ma swoje wymagania, potrzebuje przestrzeni. Nie do pomyslenia jest wystawienie szeregu pięknych sztuk dla szczupłości sceny. W naszych warunkach często sztuka poważna traci groteską, gdyż warunki lokalowe sal teatralnych są aż nadto prymitywne.

Sztuka i kultura są u nas traktowane „od machochy“. Przykład: siedem magistrackich komisji najrozmaitszych, a nawet jednego referatu kultury i sztuki,—ale o tym potem.

W r. b. przypada 15 letni jubileusz pracy dyrektorskiej naszego Dyrektora i 25-letni jubileusz pracy scenicznej.

Dużo energii pracy i poświęcenia musi włożyć dyrektor teatru objazdowego. Trzeba przyznać, że w osobie Pana Grodnickiego nasz Teatr doczekał się sprężystego i dzielnego Kierownika, jednoczącego w sobie dar zyskiwania sympatii społeczeństwa i miłego stosunku Zespołu Pracowników.

Ułb. lata wykazały troskę o Żywe Słowo, które z umiłowaniem i poczuciem posłanniczej pracy na kresach—pracy pionierskiej, krzewi Teatr Objazdowy Województwa Białostockiego.

Augustów pracę dyr. Grodnickiego ceni niezmiernie wysoko, dowodem czego serdeczna życzliwość społeczeństwa, szacunek bliższych znajomych i duża frekwencja widowni.

Ze swej strony Komitet Redakcyjny „Naszego Głosu“ w r. jubileuszowym pracy 15 letniej w służbie krzewienia kultury składa panu Dyrektorowi Grodnickiemu gorące słowa uznania i życzenia dalszej, tak owocnej pracy dla dobra społeczeństwa na terenie, który, tak umiłował. *Henryk Kodź.*

zam sobie takie skruszenie w letniej porze. Inni mówią, że najlepiej wypatroszyć łyskę, oskubać i okręcić szmatą skropioną octem na przeciąg 12 godzin, a łyska stanie się smakołykiem najwybredniejszych smakoszy. Może i tak. Ja jednak wolę zwykłą krzyżówkę lub cyrankę zamiast smakołyku—łyski. Zresztą są to już sztuki kulinarne, a nam chodzi o samą łyskę.

Bardzo dokładnie opisuje łyskę Brehm w „Życiu zwierząt“. Ubarwienie jej jest łupkowo—czarne, na głowie i szyi ciemniejsze, na piersiach i brzuchu jaśniejsze. Dziób wraz z błoną czołową jest biały, nogi ołowiaste, tęczęwka jasno czerwona. Długość wynosi do 47 cm. Palce obrzeżone są szerokimi błonami pławnymi, powykrawanymi jak u perkoza. Łyska zamieszkuje Europę, Azję środkową; na zimę wędruje do Afryki, Azji, południowej i Australii. Jako ptak przypadkowo zlatujący pojawia się nawet na Grenlandii. U nas występuje na zarośniętych stawach, jeziorach i rzekach płynących wolno, a obfitujących w gęste zarośla przybrzeżne; wód pozbawionych zarośli unika. Zimą zapada jednak i na wodach odkrytych, zarówno słodkich jak i słonych. Do Europy umiarkowanej (sic) przylatuje w marcu, a na południe odlatuje w październiku, niekiedy jednak zimuje na oparzeliskach już w Niemczech. Sama budowa jej nóg, wskazuje, że łyska jest ptakiem raczej wodnym niż lądowym. Istotnie, na ląd wychodzi ona rzadko, głównie w celu doprowadzenia upierzenia do porządku. Nogi jej służą niby najlepsze wiosła, a braki pod

tym względem, powadowane niezbyt wielkimi błonami pławnymi, są rokompensowane długością palców.

Pod względem umiejętności nurkowania może łyska konkurować z bardzo wielu ptakami pływającymi. Lot ma lepszy niż kurka wodna, jednak na ogół lata słabo. Zrywając się z wody, tłucze się hałaśliwie na pewnej przestrzeni po powierzchni wody, uderzając o nią skrzydłami i nogami.

Głos jej brzmi jak powtarzanie kilkakrotnie „kur“ „kur“ „kur“ i z pewnej odległości podobny jest do szczekania jakiegoś małego pieska. Po zatym odzywa się jeszcze i w inny sposób. Żywi się głównie najrozmaitszymi drobnymi zwierzątkami wodnymi, które pływając i nurkując wydostaje z dna zamieszkiwanych przez się zbiorowisk wodnych. Pładruje również napotkane gniazda ptaków i nie ulega wątpliwości, że wychodzi żerować na sąsiadujące zasiewy. W każdym razie rośliny odgrywają w jej żywieniu dość znaczną rolę, a w niewoli może być żywiona wyłącznie pokarmem roślinnym.

Gniazda jej różnią się zasadniczo od innych gniazd chruścieli. W połowie maja znoszą one od 7 do 15 jaj.

Jakkolwiek mięso łyski nie należy do najlepszych, a przede wszystkim ma silny zapach tranu, jednak w Italii ptaki te są masowo łapane w sieci i dostarczone na targi, gdzie mają zbyt zupełnie zapewniony. Tyle pisze Brehm o łysce. *A. Karp.*

Reportaże regionalne.

9 1 1.

ZAMIĄST PRZEDMOWY.

Październik 1936 r.

Władze szkolne przyjmują gmach miejski na okres dziesięcioletni.

W tym gmachu — mieści się pierwsza i jedyna szkoła średnia na terenie powiatu augustowskiego.

Pierwsza inteligencja dyplomowana opuszcza rokrocznie mury seminarialne.

Falanga kandydatów obejmuje stanowiska w życiu publicznym.

Zgodnie z nowym ustrojem szkolnym następuje stopniowa likwidacja zakładu kształcenia nauczycieli, a organizuje się szkoła średnia, nowego typu gimnazjalnego.

— Gimnazjum Nr. 911.

Garną się nowe zastępy do jedynej placówki ogólnie kształcącej naszego miasta.

Ambicja wszystkich warstw społecznych jest kontynuowanie wykształcenia.

Hasła prądów współczesnych znajdują zrozumienie u wszystkich, że doba obecna wymaga od obywatela wyższego poziomu kultury i znajomości cywilizacji.

Wzorem wyższego poziomu kultury są miejscowości regionów sąsiednich, posiadające tradycję zakładów średnich.

Zakład średni—to dobrodziejstwo dla danej miejscowości.

Niepospolita frekwencja.

Wychowankowie rekrutują się ze sfer urzędniczych, drobno-kupieckich, rzemieślniczych i rolniczych.

Chłopcy i dziewczęta pobierają naukę łącznie, — zakład jest koedukacyjny.

Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne naszego miasta ma 4 klasy.

Zakład liczy 133 chłopców, 147 dziewcząt—razem 280.

Liczna frekwencja wywołała potrzebę utworzenia 8-śmiu klas równoległych

Poważna liczba uczniów, rekrutujących się z miasta i okolic to element pragnący wykształcenia i nowej kultury.

Taka frekwencja kardynalnie rozwiązuje kwestię konieczności i potrzeby zakładu średniego na terenie naszego regionu.

220 zł. wynosi taksa roczna.

Urzednicy korzystają z 50% zniżki.

Niezamożni korzystają z indywidualnych zwolnień.

Całkowitych zwolnień było w ubiegłym roku 25.

Oplacających 50% taksy było 70-ciu (niezamożnych).

Przeliczając na gotówkę zwolnienia te wyniosły sumę 6,800 zł.

Daje to 20% uczniów zwolnionych.

Każdy 5-ty uczeń uczęszcza gratis.

Program.

Klasa pierwsza.

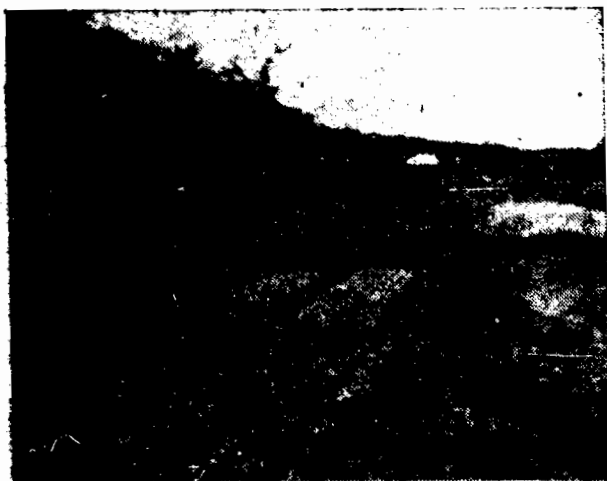
Dzieje i kultura wschodu, Grecja, Rzymu — czasy starożytne i dzieje wczesnego średniowiecza.

Geografia Polski.

Klasa druga.

Średniowiecze i dzieje czasów nowożytnych do końca XVII w.





Klasa trzecia.

Kultura od początku XVIII w. do r. 1863.

Klasa czwarta.

Okres pozytywizmu do czasów najnowszych.

Takie okresy muszą być oparte na materiałach.

Dzieje historii kultury muszą być oparte przystępne i zrozumiałe.

Wszystkie przybory, przyrządy, narzędzia — muszą służyć do utorowania sobie drogi w tych dziedzinach wiedzy.

Każdy przedmiot ma swoją wagę i różnymi środkami dąży do osiągnięcia należnego efektu.

Lektura — biblioteka.

Pomoce naukowe — 100 map, 600 obrazów, ilustracji.

Przyrządy i pomoce i pomoce z dziedziny przyrody żywej i martwej

Teraria i akwaria — pracownie biologiczne.

Przyrządy i narzędzia pracy ręcznej — warsztaty stolarski i krawiecki.

Te elementy organizują całokształt, przyczyniając się do normalnej pracy w osiągnięciu pożądaných wyników materialnych i duchowych.

Ogólna biblioteka — z poszczególnych dziedzin.

Wydzielone specjalne dziedziny.

Rocznie przybywa 500 tomów. Ogółem biblioteka liczy 4500 t.

Wartość takiej bibliotek, określamy na 25 tys. zł.

Gabinet fizyczny i chemiczny — wszelkie przyrządy potrzebne do eksperymentów i uzasadnień zjawisk życia globu.

Pracownia biologiczna z akwariami i terariami — jest w ruchu.

Epidiaskop Ceiss'a ożywia naszą wyobraźnię — ekran tłumaczy nam dokładnie, w formie odpowiedniej — tajniki różnych stref ziemskich, sposobów istnienia i rozwoju życia flory i fauny. To dostarczają nam te potężne dwa epidiaskopy, zakupione za sumę 2 tys. i 700 złotych.

Widzenie wszelkich niedostrzegalnych istot ułatwia 6 mikroskopów pracowni biologicznej.

Instrumenty dęte i smyczkowe, fortepian — to są materiały działu muzycznego.

Maszyny do szycia, narzędzia i warsztaty — to elementy do pracy ręcznej

Stoły, krzesła, ławki, szafy — przedmioty ponumerowane i pocechowane — to liczny majątek ruchomy o 1½ tys. numerów.

Czwarta kondygnacja.

Salę internatową na poddaszu — sypialnie dla chłopców i dziewcząt, pomieszczenia na 90 osób. Całkowite utrzymanie za 45 zł. miesięcznie.

Umywalnie pierwszorzędne — piec kaflowe i 6 misek fajansowych

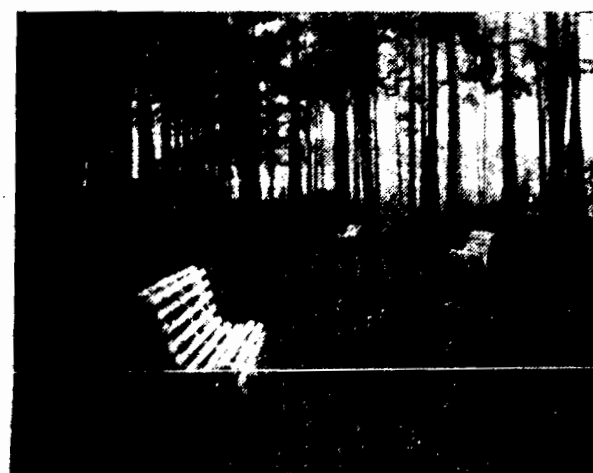
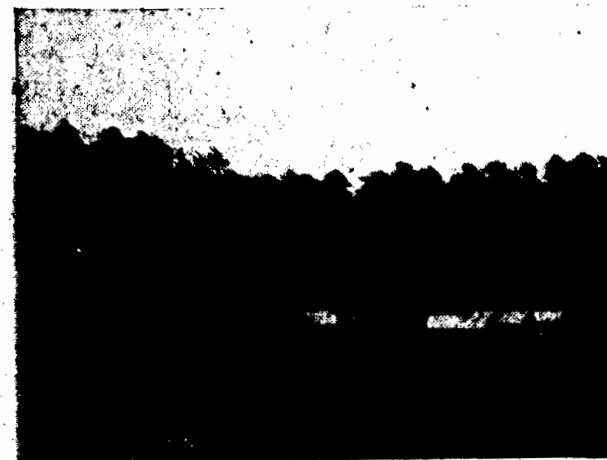
W innym skrzydle gmachu — urządzone gabinet lekarski i dentystryczny.

Szpitalik na 6 osób — kompletnie i komfortowo urządzone.

Specjalna seperatka dla zakaźnie chorego.

Kajaków 24, łodzi 10, żaglówka, motorówka — tabor wodny.

Wartość ruchomości wyżej wspomnianych wynosi przeszło 100 tys. złotych.



I n w e s t y c j e .

Koszt 10 tys. — wystawiony drugi budynek gospodarczy, w którym mieści się mieszkanie, piekarnia i stolarnia.

W poprzednim budynku gospodarczym umieszczono: stajnię, chlew, pralnię i wozownię.

Ogromna płyta betonowa kryje współczesną chłodnię z piwnicami (koszt 2 tys. zł.).

W głębi ogrodu ładny budynek — dojrzewalnia dla warzyw.

Tuż pomieszczenie na motor do pompy wraz ze zbiornikiem na wodę w celu nawadniania terenu (też 2 tys. zł.).

Okolo 100 okien inspektowych. W budowie cieplarnia.

8 szeregów drzewek owocowych pyszni się prostolinijnością i jednostajnością (400 sztuk). Zysk w przyszłości da możliwość

utrzymania w internacie 10 najzdolniejszych stypendystów. Wzniosły cell

Ogromny park symetrycznie podzielony na skwery, drzewa i krzewy.

Sosny ubywają stopniowo, po 2 — 3 sztuki rocznie, tak, że w ciągu 30 lat sosen nie będzie, ale za to będzie ładny park liściasty — wypielęgowany.

Ogród, sad, park, zabudowania gospodarcze, ogródki szkolne, rabaty, kwiaty — wszystko to starannie utrzymane, a przy tym obszerne boisko, zniwelowane w okresie 6-ciu lat. Wszelkie sporty — koszykówki, siatkówki (zaprawa lekkoatletyczna) odbywają się z powodzeniem na tym boisku.

Żużem gruzem, betonem, sposobem gospodarczym oddano do dyspozycji 100 metrową bieżnię (koszt 500 zł.)

Cały teren $8\frac{1}{2}$ hektarowy otoczony ogromnym, trwałym, masywnym ogrodzeniem.

Własnymi siłami. Sposobem gospodarczym wykonano całkowite ogrodzenie.

Front otaczają słupy betonowe i siatka długości 100 metrów (sama siatka $1\frac{1}{2}$ tys. zł). z podmurowaniem, dalej podmurowanie i słupy betonowe i drewniane sztachety, następnie na 1.100 m długości z drewnianych, heblowanych, calowych desek na 2.25 m wysokości.

Wykorzystano na ogrodzenie 100 m^3 drewna magistrackiego, a 200 m^3 drewna w stanie okrągłym zakupiono. Pociągnięto sztachety karbolinem (koszt 300 złotych).

Takie ogrodzenie — pochłonęło grube tysiące.

Wnętrze.

Klasy i pracownie — 12 sal (6 x 8 m).

2 sale: muzyczna i jadalna (8 x 9 m).

Małe pokoje na gabinet dyrektora, kancelarię, pokój nauczycielski.

W suterynach — kuchnia, spiżarnia, łazienka, pokój służby, centralne ogrzewanie, szatnie korytarzowe.

Nieodzwonne są dla gimnazjum nowego typu:

2 sale do zajęć praktycznych (dla chłopców i dziewcząt).

2 sale do biologii: pracownia i pokój na hodowle i zbiory.

2 sale do fizyki i chemii.

1 sala do muzyki i śpiewu.

1 sala do rysunków.

Razem 8 sal na pracownie.

Obecnie jest 14 sal, po zajęciu 8 sal na klasy i 6 sal na pracownie, brak jeszcze 2 sal oraz sali gimnastycznej.

Brak auli na uroczystości i imprezy szkolne, gdyż w obecnej sali muzycznej można pomieścić tylko 120 osób, co jest anormalne dla takiego zakładu.

Szatnia w otoczeniu wyziewów kuchennych, niehigieniczna i ciemna — nie nadaje się do użytku.

Potrzebne są dwie szatnie, dla chłopców i dziewcząt.

Brak jeszcze budynku gospodarczego i garażu.

Nawet po osiągnięciu tych warunków, co było by dostatecznym dla normalnego gimnazjum, jeszcze nie można marzyć o założeniu liceum, które potrzebowało by jeszcze sporo dodatkowych ubikacji na klasy i specjalne sale.

Wizyta w pracowni robót ręcznych.

Praca wre. Narzędzia w pełnym ruchu — zajęcia praktyczne, roboty.

Zbijają poszczególne płaszczyzny, dopiłowują, dopasowują, przyłączają, politurują, bejcuja — wszystkie czynności skrupulatnie dokonane: — biurko gotowe! Współczesne biurko, bez zawikłanych ozdób i linii, najprostsza konstrukcja i właśnie przez to celowa.

Biurko dobre, odpowiednie. Użyteczne dla pracownika, który wykonał je dla własnego użytku.

Najpierw projekt — rysunek techniczny, poczym następuje wykonanie części i składanie całości.

Biurko wędruje do domu wykonawcy, na własny użytek.

Wszelkie środki, wszelkie możliwości pracy najlepsze. Komplety narzędzi do dyspozycji poszczególnego pracownika. Wszystkie materiały asygnuje zakład.

Młodzi pracownicy krzątają się, są rzutcy w pracy. Tu dominuje praca fizyczna, która podnosi wartość młodego zawodowca.

Wykonane szpakownice lub sikorówki czekają na odpowiedni okres, aby móc wywiązać się ze swego zadania i służyć ptactwu zziębniętemu i głodnemu.

Klasa pierwsza zbija, piłuje, łączy — montuje, polituruje, bajcuje i daje całość.

Talerz na pieczywo w robocie — wszelkie lutowania, gięcia drutu — wykonane. Forma zawiła, ale miernie, dokładnie i szybko zrobiona. Warto podziwiać!

Przedmioty użytkowe, przedmioty do użytku w gospodarstwie.

Drut, blacha, żelazo — oto materiały surowe, podlegające obróbce. Otrzymują różnorakie kształty i służą różnym potrzebom.

Wytłaczanie w blasze figur — modeli — metaloplastyka.

Rzeczy o artystycznej wartości.

Miseczka uformowana i wykuta z jednej blachy — wypolerowana.

Warto podziwiać!

Inny szczebel! Inna czynność. Inna dziedzina. Odmienne wykonanie.

Odbywa się cięcie płaskiego szkła. Powstają rozmaite figury. Szkło kraja w odpowiednim kierunku diamenty. Połączone części matowego szkła oprawne w metal lub drewno tworzą estetyczne klosze, żyrandole i t. p. przedmioty.

Grube szkło zostaje powleczone kaligraficznymi, najnowszymi napisami, wytrawione kwasem lub lakierem barwnym.

Rurki szklane, zużyte żarówki—wszystko ma swoje przeznaczenie. To są przyrządy do nauk o elektryczności, ciepłe, światło.

Figury miniaturowe ze szkła.

Lustro, zwierciadło, żyrandole, mapy świetlne.

Drzewo—metal—szkło—tektura są stosowane równomiernie i w połączeniu.

Warto podziwiać! Ażeby podziwiać—należy zobaczyć!

Ażeby zobaczyć—należy pokazać!

Aby te cele osiągnąć—trzeba zaprosić społeczeństwo na pokaz. Należy przygotować wystawę prac, aby bliżej poznać społeczeństwo z pracą młodego pokolenia w zakładzie średnim.



Gimnazjum w Augustowie. Biblioteka, sala robót, sala muzyczna, szpitalik.

fot. Ch. Łapp.

Leon Koffler.

Ze Zjazdu Lekarzy Powiatowych w Augustowie.

Dnia 21 i 22 września b. r. w lokalu Jacht-Klubu Polski odbył się zjazd lekarzy powiatowych i samorządowych województwa Białostockiego. Na zjazd przybyli: generalny inspektor służby zdrowia Dr. Kowarski, naczelnik wydziału zdrowia i opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku Dr. Brodowicz, prezes wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego pani pułkownikowa Kmicic-Skrzyńska, naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, Dr. Krippendorf, inspektor lekarski Dr. Wolański, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Choroszczu Dr. Deresz, lekarze naczelni Ubezpieczalni Społecznej Dr. Pałasz, Dr. Ryder i Dr. Jordański, lekarze powiatowi i samorządowi Województwa Białostockiego.

Sprawozdanie z ośmioletniej działalności służby zdrowia Województwa Białostockiego wygłosił naczelnik wydziału zdrowia Dr. Brodowicz. Jak wynika ze sprawozdania w ciągu ostatnich ośmiu lat na terenie województwa powstał zakład psychiatryczny w Choroszczu, zakład dla nerwowo-wyczerpanych w Świacku, 18 pełnych ośrodków zdrowia i przeszło 30 przychodni; pomimo przeżywanego kryzysu instytucje te zostały utrzymane, niektóre wyłącznie dzięki bezinteresownej i ofiarnej pracy lekarzy. Dzięki istnieniu tych ośrodków zdrowia ilość zachorowań na gruźlicę,

jaglicę i choroby weneryczne znacznie zmalała. W sprawozdaniu, za rok ubiegły podkreślił Dr. Brodowicz, iż stan istniejących urządzeń sanitarnych na terenie województwa pozostał bez zmiany.

Dr. Bolesław Sienkiewicz, lekarz powiatowy z Grajewa, wygłosił referat o gruźlicy w szkole; referat sumiennie opracowany wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której poruszono wszystkie bolączki opieki lekarskiej nad dziećmi szkolnymi i walki z gruźlicą w szkołach; jednocześnie poruszona została sprawa organizacji towarzystw przeciwgruźliczych w terenie.

Dr. Eugenjusz Scibor, lekarz powiatowy z Augustowa, wygłosił referat „Turystyka i sport a zdrowie ludzkie”. W referacie tym podniósł konieczność kontroli lekarskiej nad wszelkimi imprezami sportowymi, aby uchronić młodzież od „przesportowania”. W dyskusji nad referatami poruszono bolączki turystyczne Augustowa, a więc brak hotelu rozdzielczego i brak odpowiedniego nastawienia ze strony ludności w stosunku do letników i turystów. W drugim dniu zjazdu uczestnicy odbyli wycieczkę statkiem przez jezioro Krechowickie i Studzieniczne. W dniu tym o godzinie 18-ej zjazd zamknął generalny inspektor służby zdrowia, podkreślając wysoki poziom obrad.

Dr. E. Scibor.

WYNIKI PRACY.

Ogródki działkowe w sezonie 1936 r.

W roku 1935 zgłosił się Pan prof. Witek w imieniu Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy do lokalu Klubu Robotniczego z propozycją dla najbiedniejszej ludności m. Augustowa o wzięcie działek na ogródki warzywne. Z czego, oczywiście, ludzie miejscowi może i zażartowali sobie. Bo zapisując się na te działki przeszło 100 osób, zgodziła się zaledwie 51 osoba, nie bojąc się przytym pracy mozolnej. I wynikało z tego, że w roku 1936 okazał się plon nadzwyczaj urodziwy, a mianowicie: działki przeciętnie były po 400 metrów kwadratowych. Z takiej działki chcemy wykazać plon, jaki nam wydały.

Zebrano jarzyn z jednej działki.

- | | | |
|---------------------|-------------------------------|--------------|
| 1. Kapusty wczesnej | 20 główek po 20 gr.— | 4 zł. |
| 2. Kapusty późnej | 180 gł. czyli 3 kopy po 250— | 7 zł. 50 gr. |
| 3. Marchwi | 64 kg. czyli 4 pudy po 1 zł.— | 4 zł. |
| 4. Buraków | 48 kg. czyli 3 pudy po 1 zł.— | 3 zł. |
| 5. Fasoli | 20 kilogramów po 40 gr.— | 8 zł. |
| 6. Pomidorów | 75 kilogramów po 10 gr.— | 7 zł. 50 gr. |
| 7. Cebuli | 50 kg. po 20 gr.— | 10 zł. |
| 8. Kartofli | 300 kg. po 2 zł. 90 gr.— | 8 zł. 70 gr. |

Razem więc wydajność przeciętnie z działki wynosi 52 zł. 70 gr.

Nie licząc tego, że przez całe lato wszyscy działkowicze korzystali nie tak, jak z kupionych warzyw, lecz jak ze swoich

własnych ogródków. Nie licząc również szczywnu, żywokostu i innych sezonowych jarzyn, jak pietruszka, kalarepa, selery, pory, kalafiory, sałata i t. p.

Zaznaczam przytem, że przy podziale działek szanowni nasi obywatele nie mając przekonania do tego rodzaju pracy, inaczej mówiąc z powodu słabego odżywiania się i słabej siły, więc z tych powodów pozostało 9 działek wolnych. Z tych samych działkowiczów, którzy już otrzymali po 400 m, 9 osób wzięto i te działki, by zasadzić tylko kartoflami i przygotować nowinę na rok następny. Wydajność tych działek wykazała: zebrano kartofli przeciętnie 6 korcy z działki, nie licząc że przez całe lato również pobierane były kartofle.

W tym roku t. j. w sezonie roku 1937 mamy nadzieję, iż Pow. Kom. Funduszu Pracy i Zarząd Miasta postarają się o więcej działek dla biednej ludności. Jak również dzięki staraniom o ulepszenie ziemi i ogrodzenie, ludność zbierze większe plony. Bo ludzie widzą dobry zbiór w 1936 r. nabrali wielkich chęci do ogródków, co ułatwi może im życie.

Za co składamy podziękowanie, Powiatowemu Komitetowi Funduszu Pracy, Zarządowi m. Augustowa i p. prof. Witkowi. Mamy nadzieję iż Szanowni Państwo nie będą o nas zapominali.

A. Augustynowiczowa.

Kronika organizacyjno-społeczna.

Augustów.

Z końcem sierpnia wznowiona została praca Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy. Dnia 2 sierpnia odbyło się pierwsze, po przerwie letniej, Zebranie Wydziału Wykonawczego Komitetu, na którym uchwalono przystąpić niezwłocznie do akcji zbiórkowej, celem gromadzenia środków na okres zimowego bezrobocia. Przewodniczący poszczególnych Sekcji Komitetu otrzymali polecenie niezwłocznego uruchomienia prac w sekcjach, celem opracowania ogólnego planu pracy Komitetu w nadchodzącym sezonie. Dnia 17 października odbyło się drugie posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którym poddano dyskusji wnioski poszczególnych Sekcji i ustalono wytyczne dalszej pracy Komitetu.

Tak, jak i w sezonie ubiegłym, cały wysiłek Komitetu skierowany będzie na należyte zorganizowanie akcji dożywiania dzieci i na zapewnienie pracy bezrobotnym. W najcięższym okresie zimowym, kiedy ustają z nastaniem mrozów normalne prace, czy to na terenie miasta, czy w Zarządzie Dróg Wodnych. Mając powyższe na względzie, Sekcja Gospodarcza wysunęła parę wniosków, które zostały przez zebranie

zaakceptowane, a które zapewniają możliwość zatrudnienia bezrobotnych nawet w okresie największych mrozów.

Kuratorium Okr. Sz. Wileńskiego w r. b. utworzyło Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne w Augustowie. W związku z prowadzonymi pertraktacjami o nabycie gmachu przez Min. Oświaty za 50 tys. zł wyasygnowano już 15 tys. zł na budowę szkoły powszechnej, które będą mogły być podjęte tuż po definitywnym załatwieniu sprawy gmachu.

Raczki.

Dnia 1—X—36 r. odbyło się posiedzenie Gminnej Komisji O. P. Po zapoznaniu się z regulaminem radzono nad stanem, potrzebami i programem pracy oświatowo-społecznej w gm. Dobrej. Na terenie gminy istnieją organizacje: Związek Strzelecki, Rezerwistów, Straż Pożarna, L. O. P. P., L. M. i K., Mleczarnia Spółdzielcza, dwie Kasy Stefczyka, trzy Kółka Rolnicze, dwa Koła Gospodyń Wiejskich, P. O. W. Zw. Osadników Wojskowych, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej Żeńskiej i Męskiej. Każda z tych organizacji prowadziła pracę we własnym zakresie: porozumienia i koordynacji nie była, wspólnego planu, oświatowej działalności nigdy nie probowo-

Teatr Qbiazdowy Woj. Białostockiego w Augustowie.

MATURA, komedia

A. FODORA, reż. B. Orlińskiego.—Sala Foxa.

Problem wychowania, wiecznie żywy, niejednokrotnie był powodem studiów literackich, szeregu dyskusyj, artykułów i utworów scenicznych.

Szkoła,—to coś żywego, tak bliskiego społeczeństwu, coś o czym stale się mówi, krytykuje, opowiada i... wyciąga się często nielogicznie wnioski.

„Matura“ Fodora otwiera przed nami wnętrze szkoły średniej. Gimnazjum żeńskie. Wnętrze sceny wypełniają tak znane nam dobrze typy profesorów

Typy tak rozmaite, jak niepodobne do siebie są i odrębne indywidualności ludzkie. Zawód wiąże niewidzialnymi nićmi najrozmaitsze poglądy i charaktery: obok dobrotliwości złośliwość, obok obojętności przeczułenie, obok skrzepłej rutyny żywy i konsekwentny pogląd na cele wychowania.

Żadne środowisko nie posiada tak „różnych“ ludzi, jak nauczycielskie.

Sztuka robi wrażenie, iż pisał ją autor obserwujący szkołę z ławy szkolnej, nie zaś z za stolika nauczycielskiego. Dlatego może typy profesorskie w większości nie odpowiadają prawdzie. Przeraża zaś bezpłciowość grona młodych nauczycieli. Jedyny typ nauczycielki osoby na „właściwym miejscu“, reszta to rzemieślnicy zawodowi, nie mający nic wspólnego ze stanowiskiem wychowawcy.

Młodość zdaje się być wiecznie ta sama. I tu należy uznać linię autora za słuszną. Młodość jest zwykle tą samą młodością z drobnymi „tragediami“

no układać, żadna z organizacji na r. ośw. bieżący programu swego nie przedstawiła. Po wejrzeniu w dotychczasową pracę organizacji społecznych w tej gminie—przedstawia się on następująco:

W *Raczkach* Z. S. urządził kilka przedstawień Związek, Rez.—zabawę taneczną, straż ogniowa „Tydzień Strażacki“, kilka zabaw i przedstawień, L. O. P. P.—„Tydzień Lotniczy“, L. M. i K.—„Święto Morza“, Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży kilka przedstawień i zabaw, Kasa Stefczyka i Mleczarnia Spółdzielcza prowadzą swoją robotę gospodarczą; przy Z. S. istnieje biblioteka im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w liczbie 246 tom. czytelników ma 16; biblioteka parafialna liczy 393 t. i Polskiej Macierzy Szkolnej 302 t; w tych dwu bibliotekach ogółem czytelników jest około 200. Z tego widzimy, że w Raczkach istnieje nadmiar książek nie wykorzystywanych. Pozatem świetlice mają Z. S., Straż Ogniowa salę teatralną, i S. M. K.

W *Korytkach* Z. R. urządził wspólnie ze Z. S. kilka zabaw i przedstawień, oraz prowadzone były przez Straż Graniczną pogadanki i odczyty. W Topiłówece Koło Gospodyń urządziło Kurs gotowania. W Janówce biblioteki posiadają Straż Graniczną, i parafia Janówka. W Mazurkach jest biblioteczka Pow. Centr. Bibl. Ruchomych. W Lipówce Z. S. urządził dwa przedstawienia i zabawy taneczne. K. O. P. Prowadzi pracę oświatową i organizował czytelnictwo. Świetlice istnieją w Justkach, Mazurkach i Lipówce. Z uwag tych widać, że zorganizowanej i planowej pracy oświatowej i społecznej właściwie nie było. Kapitał książkowy nie jest równomiernie rozprowadzony po terenie całej gminy. Dużo miejscowości, w których są siedziby szkół, niema żadnej biblioteczki, w niektórych książki są wyczytane i trzeba je zmienić. Poza-tem cały ciężar dotychczasowej pracy oświatowo-społecznej spoczywa na barkach jednostek, które najczęściej są zaprząt-nięte wieloma sprawami i przepracowane różnorodnymi czyn-nościami. Brak przygotowanych ludzi do prowadzenia plano-wej pracy nadzwyczaj jest odczuwany. Gminna Komisja wni-kając na podstawie posiadanych danych w stan. O. P. wysu-nęła na czoło dwie potrzeby: zorganizowanie porządne czytelnictwa w całej gminie i wydobycie elementu przodowni-czego. W tym celu postanowiono wyzyskać istniejący kapitał książkowy, gotówkę na ten cel w budżecie gminnym i zorga-nizować conajmniej tyle kompletów, ile jest ośrodków szkolnych O opiekę nad czytelnictwem w każdym z ośrodków postano-wiono prosić nauczycielstwo. Będzie również zorganizowany Społ. Kurs. Sam. w Raczkach. Najdzielniejsza jednostka z tego kursu będzie wysłana na koszt gminy do U. L. Prace organi-zacyjne przy tworzeniu Gmin. Centr. Bibl. Ruchom. objęli p. p. Kryszpin Franciszek, Galecki i mają być wykonane do m. listopada. S. K. S. będzie urządzony wspólnymi wysi-kami. Gospodarcza strona zostanie pokryta z imprez zorga-nizowanych na ten cel. Wierzmy więc, że istnieje w gm. Dowspuda cała dobra wola, by wejść na drogę planowej pra-cy i poprowadzić ją dla dobra całego społeczeństwa w gminie.

Baranowicze.

Gmina Łabno w Baranowiczach położona jest w bardzo ładnym miejscu. Znajduje się w nowym lokalu. Prowadzi się

pracę nad urządzeniem jego otoczenia. Przez wieś zrobiona jest niedawno nowa droga żwirowa. We wsi istnieje sporo zaniedbanych starych sadków, jedna wzorowa uporządkowana zagroda. Na terenie całej gminy widać, że kładzie się nacisk na doprowadzenie do stanu używalności wszystkich dróg. Wszędzie widać w tym kierunku prace. Zorganizowanego ży-cia gospodarczego nie zna: teren gminy nie posiada kasy Stefczyka i żadnej mleczarni Spółdzielczej. Kółko rolnicze istnieje tylko w Adamowiczach. Jednak jak twierdził p. Zygmunt Dą-browski poza prowadzeniem stacji czyszczenia nasion, z której korzystało około 200 gospodarzy, żadnej innej pracy nie pro-wadzi. Związek Strzelecki na terenie gm. posiada 3 świetlice: w Bohatyrach Polnych, Karolinie i Podlabnie. Mimo, że robione były stałe wysiłki, by świetlice należycie wyzyskać dla pracy oświa-towej i wychowania obywatelskiego—młodzież nie starała się z tej pracy korzystać. Najchętniej garnęła się do zabaw, rozu-mianych na swój sposób. Warunki pracy jednak w tej gminie z różnych względów są nadzwyczaj trudne. Świadomi są tych trudnych warunków wszyscy członkowie Komisji O, P., którzy w dniu 2—X—36 roku radzili rzetelnie i gorąco, jak sytuację przezwyciężyć i ruszyć naprzód. Widać było pełną dobrą wolę, by została zapoczątkowana planowa akcja. Wytyczano różne rady i wskazówki dla siebie wzajemnie i pod adresem aparatu instruktorskiego, jednak w końcu uznano, że głównie trzeba liczyć na własne siły, które w te-renie stanowią istotny czynnik, od którego przedewszyst-kiem zależy rozwój pracy w poszczególnych ośrodkach. Pa-miętając o tym stwierdzono, że na pierwszy plan trzeba wy-sunąć pokrycie siecią biblioteczek terenu całej gminy, w któ-rej książek zupełnie niema. Istniejące na ten cel w budżecie gminy 25 zł. będzie obrócono na zakupienie kilkunastu ksią-żek, które staną się zarybkiem Gminnej Biblioteki Ruchomiej. Postanowiono po kilku latach stworzyć tyle kompletów, ile jest szkół w gminie t. j. 7. W tym kierunku mogą pójść prace i wyniki Gminnej Komisji O. P. Pomyślano także o wydobyciu elementu przodowniczego z pośród młodzieży. Zostanie zorganizowany S. K. S. Uznany został za konieczność. Najwartościowsza jednostka, która wykaże najlepszymi wynikami pracy na S. K. S., zostanie wysłana na koszt gminy do Uniwersytetu Ludowego. Na ten cel do budżetu zostanie wstawiony 150 zł. Powstanie również w b. r. kilka ze-spółów pracy: W Adamowiczach zespół sadowniczy, w Try-czach pszczelarski, w Koniuchach inscenizacyjno-śpiewaczy i chór ludowy w Adamowiczach. Na terenie gm. istnieje Zwią-zek Strzelecki, Straż Ogniowa, Kółko Rolnicze i Związek Re-zerwistów. Gmina ma kilka miejscowości, nadających się na letniska. Istnieją dążenia do zorganizowania Mleczarni Spół-dzielczej i Kasy Stefczyka. W tym kierunku mają być poczynione przygotowania oświatowo-organizacyjne. Ze względu na bliskość Grodna i stosunkowo dobre warunki naturalne w gminie może rozwinąć się na wysokim poziomie życie go-spodarcze, kulturalne i społeczne. Trzeba tylko w tym kie-runku celowo pójść. Gminna Komisja ma zamiar to stopnio-wo czynić. I zdaje się, że jej się uda tę robotę skierować na tory pracy oświatowo-gospodrczej i kulturalno-społecznej. Te-go rodzaju praca, jak wogóle we wszystkich gminach, w tej gminie powinna być wzięta pod uwagę nie tylko przez Gmin-

szkolnymi, niewinnym kłamstwem i fantazją nieraz, mogąca boleśnie kogoś zranić lub bezwiednie do-tknąć.

W „Maturze“ Fodora znajdujemy się na prze-łomie dwóch epok szkolnych: szkoły starej i nowej. Szkoła stara: to owi częstokroć szkodliwi w swej „pobłażliwości“, ramole, to skostniali rutynierzy szkolni, ludzie bezduszni, z paragrafem regulaminu, za-miast zdrowego rozumu i krytycyzmu, to owe złośli-we istoty, stwarzające sobie i wychowankom piekło, częstokroć kończące się tragedią samobójstwa ze strony wybuchowej i nieopanowanej młodzieży.

Szkoła nowa: to owi posłannicy idei wychowa-nia, żywi i logiczni wychowawcy, konsekwentnie dą-żący do wykonania swoich zadań. Ludzie postępowi, rozumiejący młodzież, świadomie pojmujący i oce-niający swoje zadanie.

Na tym tle rozwinięta akcja „Matury“ wydaje mi się połowicznie odtworzona. Typy szkoły starej

autor określił prawidłowo, natomiast szkoła nowa nie znajduje uzasadnienia w swych przedstawicielach i przeraża powierzchownością, biernością i kompletnym brakiem zainteresowania zawodowego swoich przedstawicieli. W całym gronie młodych profesorów jedynie jedna wartościowa siła. Czyż by to było faktem? Czyż by tak nikły procent ludzi rozumieją-cych swe zadania posiadało szkolnictwo średnie? Czyż by w szkole średniej panowała wśród profeso-rów taka ignorancja na żywe problemy społeczne? Czyż by Fodor miał rację?!

Zespół Teatru wywiązał się znakomicie ze swe-go zadania. Na ogólnym tle doskonale opracowanej i odtworzonej sztuki koncertowały: niezwykle inteli-gentna w odtwarzaniu ról p. Ustarbowska i nowy „Nabytek“ utalentowana i miła p. Szyszko-Bohu-szówna.

Kodź.

nią Komisję O. P., ale i przez wszystkie jednostki, które mogą coś zrobić konkretnego i twórczego wspólnie ze wsią, dla jej rozwoju i dobra całej Polski. Taki duch panował na posiedzeniu Kom. O. P. i taki powinien powstać wśród innych działających jednostek na tym terenie. Kto pragnie rzetelnie szczęścia wsi—musi je rzetelną pracą budować. A pracy tej we wszystkich wsiach gminy jest moc.

Z posiedzeń Rady Miejskiej

W b. m. odbyły się dwa posiedzenia Rady Miejskiej w dn. 6 i 13.

Na porządku dziennym posiedzenia z dn. 6 bm. była między innymi rozpatrywana sprawa budowy Domu Letniskowo-turystycznego. Ze sprawozdania przewodniczącego, p. Piaszkowskiego, dowiadujemy się, że kwestia budowy weszła na realne tory. Zjechała mianowicie do Augustowa specjalna Komisja, która zbadała teren pod mającą powstać budowlę, oraz powierzyła architektowi wojewódzkiemu opracowanie planów i kosztorysów. W ten sposób przy pomocy Woj. Funduszu Pracy Magistrat zdobędzie tak pożądaną inwestycję, gdyż Fundusz Pracy daje na ten cel około 200 tys. zł., Magistrat zaś około 100 tys. w postaci parcel, drewna.

Drugą z kolei ważną sprawą załatwioną na tym posiedzeniu była propozycja Towarzystwa Osiedli Robotniczych (T. O. R.) Towarzystwo to proponuje udzielenia pożyczki nisko oprocentowanej w wysokości 100 tys. zł. na budowę domków robotniczych. Z przedstawionego Statutu Towarzystwa dowiadujemy się, że będą to domki murowane pojedyncze i blokowe, których mieszkańcy będą spłacali należność w postaci czynszu w okresie 50 lat. Czynsz ten, o ile nam wiadomo nie będzie przekraczał 100 zł. rocznie. Statut i warunki przedłożone przez T. O. R. zostały przez Radę przyjęte.

Dzielnica Limanowskiego zmieni swój dotychczasowy wygląd, zyskując kilkadziesiąt nowoczesnych, ładnie wyglądających domów.

Od dłuższego czasu grozi Miastu likwidacja gimnazjum. Już w zeszłym roku Rada Miejska poszła na dalekie ustępstwa, proponując Kuratorium Okr. Szkol. Wileńskiego kupno gmachu wraz z terenem za sumę 50 tys. zł. zastrzegając sobie, by gmach ten był użyty jedynie dla celów szkolnictwa średniego. Jak się okazuje Ministerstwo W. R. O. P. na zastrzeżenie to nie godzi się i grozi zlikwidowaniem Gimnazjum z początkiem przyszłego roku szkolnego, o ile to zastrzeżenie nie zostanie cofnięte. Rada Miejska, bojąc się, ażeby po dokonaniu sprzedaży gmachu nie zaszła ewentualność likwidacji gimnazjum od zastrzeżenia tego odstąpić nie chce. Wobec tego, też wyłoniono delegację, która uda się do Warszawy, celem interwencji i definitywnego załatwienia sprawy.

Atmosfera na posiedzeniach Rady poważna, sprawy traktowane z należyтым zrozumieniem i troską o dobro miasta. Stosunek pp. Radnych do Przewodniczącego i odwrotnie uległ zmianie na lepsze. Brak tarć, które przeszkadzają normalnej i pozytywnej pracy.

W dniu 13 b. m. odbyło się drugie posiedzenie Rady Miejskiej, którego celem było rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego za okres 1935/36.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że:

1) stan mieszkańców na 1 IV 1936 wynosi 12747.

2) wymierzono 785 kar [sic!]—od 1 do 50 zł.

3) wydano 49 zezwoleń na budowę, zaś wybudowano 36 budowli.

4) w ciągu roku budżetowego wykonano robót na drogach i ulicach na przestrzeni 8590 metrów bieżących; urządzono 12 mostów [ogólna długość 20 m. b.]; wykopano 5190 m. b. rowów przydrożnych i 328 m. b. rowów odwadniających. Do wykonania powyższych prac zużyto 5966 dniówek pieszych, 250 dniówek jednokonnnych oraz 1061 dniówek parokonnnych. Ogólna wartość odbytego szarwarku wynosi 11933 zł., zaś wartość zużytego materiału 3650 zł.

5) wykończono budynek szkolny i gospodarczy w Biernatkach (1815 zł.) oraz dokonano remontów w innych szkołach miasta.

6) w ciągu roku sprawozdawczego zatrudniano 284 bezrobotnych, którzy przepracowali 8829 dniówek. Na zatrudnienie bezrobotnych wydano 26½ tys. zł.

7) w dziale Opieki Społecznej udzielono 809 porad lekarskich dla 244 osób oraz leczono 74 osoby w szpitalach. Koszty porad lekarskich wyniosły 3600 zł., koszty leczenia w szpitalach 8500 zł.

Utrzymywano 20 sierot kosztem 4800 zł., oraz 11 starców kosztem 2500 zł.

Wydano zapomóg dla 243 osób na sumę 2350 zł.; dożywiano w szkołach 262 dzieci kosztem 280 zł., pomoc w postaci podręczników i przyborów szkolnych wynosiła 514 zł.

8) w ciągu roku zalesiono 75,5 ha halizn i zrębów, wyprodukowano 5500 m³ drewna.

9) ze sprawozdania rachunkowego dowiadujemy się, że wydatki wynosiły: 374622 zł., zaś dochody 374.040 zł., wobec czego niedobór wynosi 582 zł.

Sytuacja Miasta poprawiła się o tyle, że Komisja Oszczędnościowo Oddłużeniowa zmniejszyła wybitnie zadłużenie Miasta oraz zwiększył się czysty zysk przedsiębiorstwa Lasy Miejskie, wskutek dobrej konjunktury na drewno.

Stan majątku miejskiego wynosi 4400 tys. zł.

Sprawozdanie roczne zostało na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęte oraz zostało uchwalone absolutorium Zarządowi Miasta.

Hojny dar „Rodziny Rezerwistów“.

Dnia 15 października rb. Zarząd „Rodziny Rezerwistów” w osobach P. Starościny Ejchlerowej i p. Czaykowskiej złożył na ręce Opieki Rodzicielskiej Szkoły № 3 złotych sto na zapatrzenie w odzież niezamożnej działwy tej szkoły. Wysoce obywatelskie stanowisko „Rodziny Rezerwistów” umożliwi Opiece Rodzicielskiej udzielenie pomocy szeregowi najbardziej zasługujących na pomoc dzieci, a tym samym ułatwi im uczęszczanie do szkoły w trudnych warunkach zimowych niepogód. Hojnym ofiarodawcom na ręce Zarządu składa Opieka serdeczne „Bóg zapłać!”.

Składamy podziękowanie Żyd. Gminie Wyznaniowej w Augustowie za urządzenie kuchni rytualnej na święta Nowego Roku i Szalasów dla Ułanów wyzn. mojż. i p. Ułanów Krechowickich. Specjalne podziękowanie wyrażamy p. M. Wolmirowi za sprawne kierownictwo.

st. ułan H. Zylbersztein
st. ułan M. Zaruches
ułan M. Sroluk

Zgubiłem dokument ubezpieczeniowy Towarzystwa „Assicurazioni Generali Trieste” na sumę 500 dol.—za polisą Nr, 606418 z dnia 1.III.1930 r.

Znalazcę uprzejmie proszę o zwrot polisy za wynagrodzeniem.

Oświadczam, że po upływie 6 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia polisa traci wszelką moc prawną i zostaje w całej swej treści anulowana.

Augustów, dn. 25 października 1936 r.

Jakub Goldberg.
Augustów
ul. Wierzbowa 6.

Własny dach nad głową
— to najlepsza lokata kapitału.



Budowę domów i inne roboty, wchodzące w zakres budownictwa mieszkaniowego wykonuje

**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE**

A. DOMOWICZ
AUGUSTÓW, ul. 3 Maja 33.

JUŻ SĄ DO NABYCIA W KOLEKTURZE

J. WAJKSELBAUM

losy do II klasy 37 Loterii Państwowej,
ciągnięcie 19. 20, 21, 23. XI r. b.

Towary na sezon letni

POLECA

M. WAJKSELBAUM,

AUGUSTÓW, PLAC PIŁSUDSKIEGO 9.

J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radiodbiorniki na raty.

SPÓŁDZIELNIA 1 P. UL. KREHOWIECKICH

Koszary — Augustów.

BANK SPÓŁDZIELCZY

z ogr. odp.

w Augustowie, róg Krakowskiej i pl. Piłsudskiego

Udziela pożyczek swym członkom.

Przyjmuje wkłady na 6¹/₂%.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 60.720.

R-k bież. w B-ku Tow Spółdz. w Warszawie

Zw. Spół. Zar.

” ” ” żyrowy w B-ku Polskim Oddz. Suwalski.

Komunalna Kasa Oszczędności

POW. AUGUSTOWSKIEGO

Augustów, ulica 3-go Maja

— pupilarna odpowiedzialność —

przyjmowanie wkładów

wydawanie pożyczek

inkaso weksli

Zastępstwo Banku Polskiego i t. p.

Czynna do godz. 15-ej.

A. KIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 37

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE —

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA.

Spółdzielnia „Rolnik”

w Augustowie

zawiadamia P. T. Klijentów, że przybył nowy transport nawozów sztucznych.

HALLO!

HALLO!

Wygrywa ten, kto gra w kolekturze

B. A. MYSZKOWSKIEGO

w Augustowie, Plac Piłsudskiego № 3, tel. 62.

W mojej szczęśliwej kolekturze w 35 loterii

PADŁA WYGRANA NA № 29.265 30.000 zł.

Oprócz tego w przeszłych loterjach wygrane następujące:
265.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł. i wiele mniejszych wygranych.

KUP 1/, LOSU ZA 10 ZŁ. W KOLEKTURZE MYSZKOWSKIEGO, A STANIEZ SIĘ MILIONEREM.

Już są do nabycia losy do II klasy 37 loterii, która rozpocznie się 19. XI.

Zamiejscowi klienci mogą przystać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750. Korzystaj z okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszkowskiego Augustów, Rynek—Plac Piłsudskiego 3

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

Dom Nauczycielski

(SPÓŁDZIELNIA)

jedyne źródło, gdzie można nabyć solidne artykuły spożywcze, księgarskie i piśmienne
PLAC PIŁSUDSKIEGO 43.

Redaktor: **Józef Witek.**

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. **Zygmunt Warakomski.**

Okładkę projektował: **J. Obiedziński.**

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144.245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.